

UNITRA ZGZ-801

Dwa miesiące temu przedstawiliśmy wzmacniacz *WSH-805* i odtwarzacz CD *CSH-801*.

Już wówczas mieliśmy do dyspozycji kolumny *ZGZ-801*, tworzące z powyższą „elektroniką” samowystarczalny system.



pis *ZGZ-801* odłożyliśmy jednak na później zarówno ze względu na objętość materiału, jak i zamiar ulokowania

ich w teście porównawczym większej grupy w odpowiednim zakresie cenowym. Na zebranie dużej stawki nowości w okolicach 20 000 zł jednak się nie zanosz, więc już dłużej nie zwlekamy.

Unitra jest gorącym tematem tego sezonu. Chyba nie ma już nikogo, kto interesując się sprzętem audio, nie słyszał o powrocie tej niegdyś najpopularniejszej polskiej marki na rynek. Jeżeli napiszę, że „legendarnej”, niektórzy uznają to za przesadę, ale przecież nie jest to tożsamy z zachwytem nad jej przeszłością. Legendy nie muszą być tylko wzorami wszelkich cnót, a zainteresowanie, a nawet emocje, jakie wzbudza Unitra, wynikają zarówno z aktualnych działań obecnego właściciela, jak i długiej historii. Tych, którzy jej osobiście doświadczyli, jest wśród nas coraz mniej, ale najwyraźniej kolejne generacje chcą przejąć ten spadek. Byle z dobrodziejstwem inwentarza...

Nie ma co ukrywać, na dobre i na złe Unitra kojarzy się ze sprzętem z czasów PRL-u, a kolumny z tamtej epoki – z Tonsilem. Wyjaśnijmy więc krótko, że Tonsil wchodził wówczas w skład Zjednoczenia Unitra, (w latach 80. przekształconego w Zrzeszenie Przedsiębiorstw Przemysłu Elektronicznego), które obejmowało wiele innych zakładów (m.in. Diore). Dzisiaj, po wielu

przekształceniach, Diora i Tonsil to firmy zupełnie niezależne, podobnie jak reaktywowana Unitra.

Kultywując tradycję dawnego omnipotencyjnego Zjednoczenia/Zrzeszenia, Unitra produkuje szeroki asortyment sprzętu elektroakustycznego. Kiedy testowaliśmy *WSH-805* / *CSH-801* / *ZGZ-801*, były to jedyne gotowe urządzenia, jednak zapowiadano już dwa gramofony, a na Audio Show pokazano jeszcze więcej – mniejszy wzmacniacz i mniej-

sze (podstawkowe) zespoły głośnikowe. Te ostatnie są w kontekście *ZGZ-801* szczególnie interesujące, bowiem wcale nie powielają ich techniki i stylu – opierają się na zupełnie innych przetwornikach, obudowa ma nowocześniejszą estetykę, co jest trochę zaskakujące. Szczegółów nie znamy, urządzenia te nie są prezentowane na stronie producenta, ale widząc, że Unitra wcześniej nie rzucała słów na wiatr, jesteśmy przekonani, że będzie ciąg dalszy.



Z konstrukcją, wyglądem, a nawet przebiegiem testu ZGZ-801 wiąże się kilka ciekawostek, wynikających w jakimś stopniu z oryginalności całej inicjatywy współczesnej Unity. Wszystkie testowane urządzenia (w tym WSH-805 i CSH-801) przybyły do nas w drewnianych skrzyniach; ZGZ-801 oczywiście w największych i chyba cięższych niż same kolumny (też nielekkie). Pomyślałem, że to gruba przesada – te kolumny nie wymagają aż takiego zabezpieczenia, będzie ono niewygodne dla każdego sklepu czy redakcji... Okazało się jednak, że to „opakowanie” specjalne, służące wyłącznie transportowi pary demonstracyjnej – przeznaczony do testów, na prezentacje. Skoro tak, to rozumiem, tym bardziej że w rozpakowaniu pomagał sam wiceprezes, szef konstruktorów, Adrian Krupowicz, którego pasja napędza całe przedsięwzięcie.

Wzornictwo ZGZ-801 przypomina klasykę z przełomu lat 70. i 80. (do której odwołuje się elektronika) raczej detalami (maskownica!), a całością (proporcje obudowy i układu głośnikowego) – raczej późniejszą dekadę.

Jest to więc projekt trochę eklektyczny, ale może trzeba być historykiem techniki głośnikowej, żeby dostrzegać te niekonsekwencje, a dla większości ZGZ-801 będą po prostu dużymi, smukłymi, dość łatwymi do ustawienia kolumnami, estetycznie bezpiecznymi.

Można trochę żałować, że na otwarcie oferty, do kompletu z bezbłędnie stylową elektroniką, Unitra nie przygotowała konstrukcji odważniej odwołującej się do klasyki, a więc szerokiej, niskiej, z jednym dużym niskotonowym – podobnie jak wiele innych firm wykorzystujących nurt vintage i biorących za wzór swoje (i nie tylko swoje) dawne produkty. Takie myślenie niekoniecznie musiałyby zaprowadzić do Altusów... Dużą estymą cieszą się dawne tonosilowskie „czterdziestki z membraną bierną” i coś na ich wzór było nawet

brane pod uwagę już dwa lata temu, jednak powstały kolumny bardziej nowoczesne, chociaż na pewno nie awangardowe. Obudowa stoi na cokole, który nie służy poprawie stabilności, bowiem „chowa się” pod dolną ścianką właściwej skrzyni, za to wyraźnie „odrywa” ją od podłogi, dodając całej bryle nieco lekkości. Front jest czarny, ale otoczony „ramką” krawędzi bocznych ścianek – to szczegół typowy dla ogółu konstrukcji sprzed 40 lat, konsekwentnie połączony z maskownicą mieszczącą się między tymi krawędziami, ale nowoczesnie mocowaną na ukryte magnesy, a nie na kołki. Przygotowane są dwie wersje kolorystyczne – całkowicie czarna (barwiony na czarno fornir jesionowy i czarny materiał maskownicy) i brązowo-beżowa (orzech amerykański i lniany materiał maskownicy). Ta druga jest bardziej vintage, jednak przypomnę, że w latach 80. o wiele większą popularnością cieszyły się kolumny czarne niż w kolorze drewna. Altusy też były wykonywane w dwóch wersjach – czarnej i dębowej...

Unitra chwali się nie tylko dbałością o styl, ale też zaawansowaniem i obudowy. Wedle deklaracji jest to konstrukcja typu „skrzynia w skrzyni”.

Zgodnie z dawną (ale wciąż dobrą) receptą, dwie warstwy „nośne” powinny być przedzielone warstwą tłumiącą. Tego szczegółu producent nie wyjaśnia, ale informuje, że łączna grubość dwóch warstw MDF-u wynosi 20 mm. Dodaje to tego, iż masa „zestawu” wynosi 74 kg, co byłoby zaskakujące wobec takiej wielkości obudowy i grubości ścianek, jednak jest to masa pary kolumn.

Niezależnie od tego zastosowano system obudowy zamkniętej, skądinąd też bardziej popularny dawniej niż obecnie, chociaż... druga konstrukcja tego testu, Diora Chors 7, również jest tego typu. Najwyraźniej polscy konstruktorzy pracują na podobnych falach, a zalety tego systemu są im doskonale znane.

Jeżeli chodzi o historyczne konotacje, to obudowy zamknięte były preferowane przez dawną Unitrę (a więc głównie Tonsil) na wcześniejszym etapie rozwoju, w latach 70-tych; w latach 80-tych dominowały już bas-refleksy (głównie niespożyta siła Altusów), za wyjątkiem mniejszych konstrukcji



Konserwatywna estetyka ZGZ-801 jest widoczna zwłaszcza w szczegółach wykonania obudowy.

(„15-tek”, „30-tek”). ZGZ-801 nie ma więc takiego protoplasty, jak WSH-805, mimo to z czymś mi się kojarzy - pod warunkiem, że w wersji orzechowej i z założoną maskownicą – a mianowicie ze znacznie mniejszymi „25-tkami”, znanymi też jako kolumny do „Elizabetki”. Poszukajcie a znajdziecie. Unitra pisze więcej na ten temat obudowy zamkniętej, wymieniając wśród korzyści łatwość ustawienia; chodzi z grubsza o możliwość zbliżenia do ściany bez tak dużego ryzyka wyeksponowania niskich częstotliwości, jak w przypadku obudowy bas-refleks, ale wypada zastrzec, że absolutnie uniwersalnych rozwiązań i gwarancji w tej mierze nie ma.

Jest jednak jeszcze jedno podobieństwo konstrukcji Unity i Diory – Chorsy 7 są nieco większe, ale obydwie mają podobną głębokość; ustawione pod ścianą, będą wyjątkowo mało „obecne” w pomieszczeniu, co dla części użytkowników może mieć duże znaczenie.

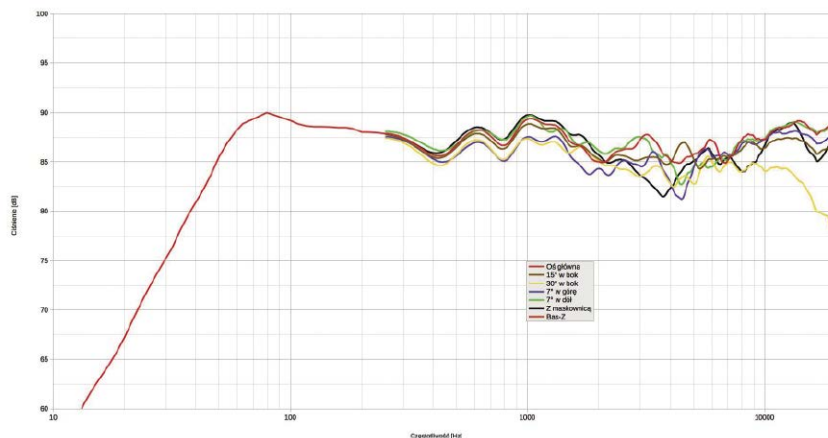
Unitra nie produkuje własnych głośników, ale zapewnia, że stosowane typy zostały przygotowane specjalnie na zamówienie. Niskotonowe to polskie STX-y, średnionowe i wysokotonowe – norweskie Seasy.

Układ głośnikowy już na pierwszy rzut oka wygląda dość oryginalnie, a po rozpoznaniu szczegółów – jeszcze bardziej. Umieszczenie wysokotonowego poniżej średnionowego to jeszcze nic specjalnego, bowiem przy obudowie tej wysokości (ok. 120 cm) to decyzja jak najbardziej racjonalna (choć rzadko spotykana czterdzieści lat temu... bo nie było wtedy tak wysokich kolumn); głośnik wysokotonowy znajduje się więc na optymalnym pułapie 85 cm.

LABORATORIUM UNITRA ZGZ-801

Charakterystyka przenoszenia jest ogólnie dobrze zrównoważona, chociaż niepozbawiona lokalnych zafalowań. Pomiar na różnych osiach rozchodzą się zauważalnie w szerokim zakresie, już powyżej 400 Hz, ale na żadnej osi nie staje się to problematyczne. Charakterystyka z osi głównej mieści się w ścieżce ± 3 dB w szerokim zakresie 48 Hz – 20 kHz (a pewnie i trochę wyżej, ale nasz pomiar tutaj się kończy), producent zapowiada 55 Hz – 20 kHz, a więc nawet niedoszacowuje rozciągnięcia niskich częstotliwości. Spadek -6 dB względem poziomu średniego notujemy przy 45 Hz; w takim ujęciu nie jest to wynik imponujący, ale zupełnie przyzwoity, zwłaszcza dla obudowy zamkniętej, która zapewnia łagodne nachylenie charakterystyki, w dużym stopniu korygowane przez odbicia w pomieszczeniu. Kształt charakterystyki (w zakresie niskotonowym) jest inny niż z *Chorsa 7* (gdzie też zastosowano obudowę zamkniętą); poniżej wierzchołka w okolicach 80 Hz charakterystyka szybko się „zagina” i poniżej 60 Hz ustala się zbocznie ok. 12 dB/okt. Skojarzenie charakterystyki przetwarzania z charakterystyką impedancji pozwala oszacować dobroć głośników w obudowie (co zainteresuje raczej konstruktorów, choćby hobbystycznych, niż użytkowników); pojedynczy szczyt impedancji przy 53 Hz wskazuje na częstotliwość rezonansową (f_c), a skoro przy niej spadek charakterystyki przetwarzania wynosi ok. -3 dB, to dobroć (Q_{tc}) jest na poziomie ok. 0,7 – to wartość bardzo często stosowana przy strojeniu obudowy zamkniętej.

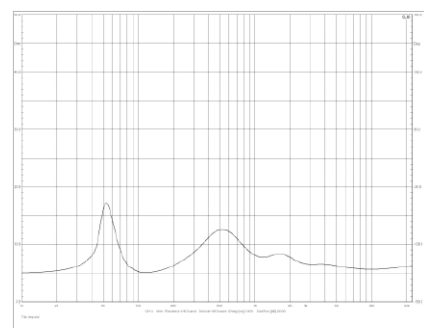
Lokalne wzmocnienie w okolicach 1 kHz ma związek z wysoką częstotliwością podziału (700 Hz), szeroko komentowaną wcześniej, bowiem nawet powyżej charakterystyka niskotonowych opada wciąż łagodnie i do 1,5 Hz współpracują one efektywnie ze średniotonowym. Charakterystyka z osi $+7^\circ$ leży wyżej, bowiem pod tym kątem powiększają się przesunięcia fazowe między trzema oddalonymi od siebie źródłami. Na połączeniu średniotonowego i wysokotonowego (częstotliwość podziału 2,8 kHz) charakterystyka



rys. 1. charakterystyka przetwarzania na różnych osiach, przy neutralnym ustawieniu korekcji.

zmienia się w umiarkowanym stopniu, najlepsza jest na osi głównej (wyprobowanej na wysokości 90 cm) i pod kątem 15° (w płaszczyźnie poziomej), więc można kolumny pozostawić lekko „niedokręcone”. Pod kątem 30° trzyma się blisko pozostałych aż do 10 Hz, ale powyżej opada i dlatego pod tak dużym kątem lepiej kolumny nie ustawiać. Lepiej też zdjąć maskownicę, chociaż dodawane przez nią nierównomierności nie są wyraźnie większe od pozostałych.

Producent deklaruje bardzo wysoką efektywność – aż 91 dB. W naszym pomiarze wynik był nieco niższy, trzymając się ściśle definicji efektywności (ustalanej przy 1 W) byłoby to 88 dB. Wprost mierzymy jednak czułość (podając napięcie 2/83 V), która jest nieco wyższa – 89 dB, bowiem 2,83 V przy impedancji 6 Ω dostarczy nieco wyższą moc od 1 W. To jednak bardzo dobry wynik. Znamionową impedancję 6 Ω podaje producent i potwierdzamy to na podstawie 5-omowego minimum przy 110 Hz; ponadto zmiany modułu impedancji są w całym pasmie łagodne. Pozwala to z całą odpowiedzialnością stwierdzić, że ZGZ-801 to wygodny partner dla prawie wszystkich wzmacniaczy, w tym amplitunerów AV i wzmacniaczy lampowych (wspomina o nich również producent). Pojawia się nawet dodatkowy argument za ich stosowaniem – obudowa zamknięta, zapewniająca lepszą „kontrolę” basu (którą pogarsza niski współczynnik



Rys. 2. charakterystyka modułu impedancji.

tłumienia wzmacniacza, ale przynajmniej jest z czego tracić). Nie znaczy to, że ZGZ-801 mniej nadają się do współpracy ze wzmacniaczami tranzystorowymi. Ich moc znamionowa (wg danych producenta) sięga 190 W RMS.

Impedancja znamionowa [Ω]	6
Czułość (2,83 V/1 m) [dB]	89
Moc znamionowa [W] (RMS)*	190
Wymiary (WxSxG) [cm]	119 x 33 x 28
Masa[kg]	37

* wg danych producenta



Standardowa, 25-mm tekstylna kopułka wysokotonowa to produkt Seasa...



... podobnie jak wyjątkowo duży, 20-cm średniotonowy – z membraną polipropylenową i korektorem fazy.



20-cm niskotonowe dostarczył STX. Jak na klasykę przystało – z membranami celulozowymi.

Frapujący jest fakt, że parze 20-cm niskotonowych towarzyszy tej samej wielkości, a więc bardzo duży w swojej kategorii, 20-cm głośnik średniotonowy.

Prawdopodobnie jest to typ zasadniczo nisko-średniotonowy, głośnik norweskiego Seasa, a więc dobrej jakości, „odpowiedzialny”. Nasuwa to przypuszczenie, że został on obciążony również niskimi tonami, czy to poprzez bardzo niską częstotliwość podziału, czy też bardzo łagodne filtrowanie górnoprzepustowe, a być może mamy do czynienia z układem elektrycznie dwupółdrożnym (gdzie wszystkie trzy 20-tki przetwarzają niskie częstotliwości, ale tylko jedna, właśnie ta – średnie tony). Dość snucia przypuszczeń, skoro wiemy, jak jest naprawdę... Częstotliwość podziału jest wysoka – 700 Hz, średniotonowy jest więc bardzo słabo obciążony, co oczywiście ma swoje dobre strony – cewka nie grzeje się mocno, nie ma kompresji, nie rosną zniekształcenia. Są też minusy dużych średniotonowych – przede wszystkim słabsze rozpraszanie wyższego podzakresu. Konstruktorzy decydujący się na ich zastosowanie wiedzą o tym, ale

zwykle kusi ich koncepcja przetwarzania szerokiego zakresu średnich częstotliwości, już od 200–300 Hz, przez jeden głośnik, co wymaga jego dużej wytrzymałości, która idzie w parze z wielkością. Do tego jednak wystarczą zwykle już 18-tki... A tutaj 20-tka jest filtrowana tak, jak zwykle 10-tki czy 12-tki. Producent odnosi się do tego rozwiązania stwierdzeniem, że konfiguracja jest „inspirowana przez układ d’Appolito”. Warto i nad tym się zastanowić. Oczywiście nie jest to typowy układ d’Appolito (symetryczny) i producent takiego nie obiecuje, ale co może on mieć wspólnego z wysoką częstotliwością podziału? Ewentualnie to, że przy dość łagodnym filtrowaniu obydwu sekcji, niskotonowe i średniotonowy efektywnie ze sobą współpracują w zakresie 500 Hz – 1,5 kHz a ponieważ średniotonowy znajduje się powyżej wysokotonowego, a niskotonowe – poniżej, więc duża część energii średnich tonów biegnie mniej więcej z kierunku wysokotonowego.

Producent dodaje do tego obietnicę „wyjątkowych wokali” dzięki ominięciu częstotliwościami podziału zakresu największej czułości słuchu, jednak wartościami 700 Hz i 2,8 Hz niespecjalnie się od tego zakresu oddala, co niczego nie przesądza, bo na naturalność wokali wpływa bardzo dużo czynników.



20-cm Seas mógłby pracować jako nisko-średniotonowy; w roli średniotonowego, z podziałem przy 700 Hz w zasadzie „odpoczywa”.



Unitra jest oparta na dobrych komponentach, chociaż nie „szalonych”; kondensatory to Cross-Capy (podstawowe polipropyleny Jantzena), dwie indukcyjności są rdzeniowe, trzy mniejsze – powietrzne. Zwrotnica jest czyściutko zmontowana na płycie drukowanej, a żeby ją obejrzeć i sfotografować, nie musieliśmy jej szukać wewnątrz, bowiem Unitra dostarczyła egzemplarz „pokazowy”.

ODSŁUCH

Kolumn ZGZ-801 słuchaliśmy kilka miesięcy temu, razem ze wzmacniaczem WSH-805 i odtwarzaczem CSH-801, z pierwotnym zamiarem przedstawienia jednego dużego testu całego takiego systemu. Podłączyłem ZGZ-801 również do dwóch innych, „standardowych” wzmacniaczy, służących obecnie do różnych testów (nie zdradzam ich typów, ale zapewniam że są „uniwersalne”, a przede wszystkim wiem, czego się po nich spodziewać), dzięki czemu możemy je odpowiedzialnie porównywać do Chorsów 7 Diory, które potraktowałem w taki sam sposób, chociaż kilka miesięcy później. Chorsów 7 słuchałem przed chwilą, ZGZ-801 znacznie wcześniej, więc sięgam do notatek, ale i do pamięci, bowiem ich brzmienie było nie mniej charakterystyczne niż konkurenta, a zarazem na tyle różne, że nie mam obaw, aby takie „przesunięte w czasie” porównanie było nierzetelne. Nie mogę wszakże wykluczyć, że postawione obok siebie w tym samym miejscu i czasie, stworzyłyby nieco inny obraz tych różnic.

Wspólnym mianownikiem charakterystyki tonalnej obydwu konstrukcji jest ogólnie mocna średnica, co można też stwierdzić w pomiarach, które jednak nie ujawnią specyfiki barwy i „klimatów”, a te są już odmienne.

ZGZ-801 nadają muzyce wolumen. I nie chodzi tylko o scenę, ale o poszczególne elementy, zwłaszcza w zakresie średnich tonów.

Chociaż to kolumna duża, więc ostentycznie nic dziwnego, że gra „dużym dźwiękiem”, jednak jest w tym coś szczególnego, zwykle korzystnego dla naturalności wielu instrumentów, głosu, a także „całokształtu”. Właśnie tego często brakuje z domowych systemach hi-fi – wiarygodnej masy i objętości średnich tonów, nawet przy mocnym basie i dobrej dynamice. W pewnym stopniu może to być skutek zastosowania dużego średniotonowego. Wiemy jednak z pomiarów, że wcale nie wykorzystano jego możliwości do pokrycia

całego zakresu średnich częstotliwości, „dolny środek” obsługują dwa niskotonowe, co wydawało się posunięciem ryzykownym, ale po owocach ich poznacie, a osiągnięte brzmienie broni takiej decyzji lepiej niż wszelkie pomiary (które też są całkiem dobre). Można się zastanawiać, co by było gdyby (częstotliwość podziału była niższa) – może jeszcze lepiej, na pewno inaczej, ale jest dobrze.

ZGZ-801 grają obficie, bogato, swobodnie, jak z dużego instrumentu, a nie miniaturki.

Nie ma tutaj ani krzykliwości, dopalenia, ani nawet skupienia. Pozorne źródła dźwięku są trochę rozmazane, a jednak wiarygodne i obecne, w sposób bardziej naturalny dla dźwięku na żywo, realizacji koncertowych niż nagrania studyjnego. Nazwijmy ten dźwięk „klubowym”, z zastrzeżeniem iż chodzi o żywą muzykę w małej sali, a nie o „muzykę klubową”; do takiej ZGZ-801 też się nadają, ale nie będzie to ich żywioł, skoro nie pompują basu. Dla mnie ich styl najbardziej pasuje do akustycznego jazzu i do starego rocka, ewentualnie do klasyki – o ile ważniejsza jest dla nas ogólna atmosfera poważnego wydarzenia niż śledzenie techniki gry i pozycji poszczególnych muzyków. Wysokie tony zostały dobrze zintegrowane, podporządkowane, ale nie zmarginalizowane. Nie rażą ostrością ani zapiaszczeniem. Są uprzejme w swojej „zwyczajności”, bez fajerwerków i wyrafinowanego niuansowania zapewniają „kompletność” odtworzenia każdego nagrania. Bas jest porządny – dobrze kontrolowany, z większą dozą rytmiczności niż z Chorsów, za to z mniejszą masą najniższych rejestrów. Lekko podbarwiony w górnym zakresie (co jednak nie dominuje nad ogólnym wrażeniem, a może nawet dobrze z nim harmonizuje), nie szaleje, ale dzięki temu ZGZ-801 można postawić blisko ściany (sam też to uczyniłem). Z takim charakterem mogą być elementem wielu systemów, nie tylko Unitry, ale przypomnę wnioski z testu WSH-805/CSH-801 – te kolumny dobrze do tego zestawu pasują, korzystnie ocieplając i „dosycając” jego brzmienie.

Klimat ZGZ-801 można uznać za „analogowy”, bardziej homogeniczny niż analityczny, wolny od nerwowości i przejaśkrawień, ale dość żywy i soczysty, „łaskawy” dla słabszych nagrań.

Brzmienie ZGZ-801 dobrze pasuje też do wyglądu, jest skoncentrowane bardziej na muzyce i ogólnym wrażeniu naturalnej swobody niż na aspektach technicznych.

UNITRA ZGZ-801

CENA

20 000 zł

www.unitra.com

DYSTRYBUTOR

Unitra

WYKONANIE

Forma klasyczna, ale nie zabytkowa, stylizowana w detalach i kolorystyce na vintage. Solidna obudowa (zamknięta), ciekawa konfiguracja głośnikowa – z dużym 20 cm średniotonowym.

POMIARY

Charakterystyka zrównoważona, z lokalnymi zafalowaniami, w ścieżce +/- 0,3 dB. Wysoka czułość 89 dB przy impedancji 6 Ω – partner dla każdego wzmacniacza.

BRZMIENIE

Obszerne, swobodne, żywe, ale nienapastliwe. Duża scena, klimat muzycznego klubu i analogu.



Zarówno Diora, jak i Unitra przygotowały „firmowe” terminale.